



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Recenzować każdy może... Nieprofesjonalne świadectwa lektury literatury dla młodych odbiorców

Author: Agnieszka Maroń, Lucyna Sadzikowska

Citation style: Maroń Agnieszka, Sadzikowska Lucyna. (2017). Recenzować każdy może... Nieprofesjonalne świadectwa lektury literatury dla młodych odbiorców. W: K. Tałuc (red.), "Literatura dla dzieci i młodzieży. T. 5" (S. 379-405). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Recenzować każdy może...
Nieprofesjonalne świadectwa lektury
literatury dla młodych odbiorców

AGNIESZKA MAROŃ, LUCYNA SADZIKOWSKA
UNIwersytet Śląski, Wydział Filologiczny

Krytyka profesjonalna, tworzona przez badaczy w ośrodkach akademickich o wieloletniej tradycji, zakorzeniona jest w publikacjach prasowych i książkowych o charakterze naukowym. Pochylając się nad dziełem literackim, naukowcy, poprzez jego rzetelną analizę i interpretację, dążą do obiektywizmu i ukazania warsztatu twórcy, odsuwając na bok prywatne preferencje lekturowe i emocje. Jednak współcześnie, w zalewie informacji generowanych przez nowoczesne media, krytyka profesjonalna dociera do wąskiego grona odbiorców. Rzesze czytelników preferują kontakt z tekstem „lekkim, łatwym i przyjemnym”, który — choć nie spełnia wymogów formalnych stawianych recenzji — dostarcza informacji o tekście literackim. Autorem nieprofesjonalnego świadectwa lektury może być każda osoba, która ma wolę podzielenia się własną opinią o przeczytanej książce. Czytelnik zapoznający się z takim świadectwem przyjmuje *a priori*, że autor tegoż miał kontakt z tekstem, zaś ono samo jest subiektywne, ale jednocześnie stanowi wyraz autentycznych przeżyć i emocji czytelnicznych. O wypowiedziach krytycznych, w których dominującą rolę odgrywają emocje wywołane lekturą, pisał Michał Głowiński już w 1975 roku w swoich rozważaniach nad stylami odbioru:

W obręb przekazów, w których problemy czytania i odbioru zostały tematyzowane, włączyłbym także pewien typ wypowiedzi krytycznych, ten mianowicie, który można określić jako krytykę impresjonistyczną. W tym wypadku jednak chodzi nie tylko o kierunek znany pod tą nazwą w dziejach krytyki, ale o wszelkie wypowiedzi krytyczne, w których elementem naj-

istotniejszym jest przekazywanie wrażeń doznawanych pod wpływem czytanego dzieła. Krytyka tego typu dużo bliższa jest zapisom intymnym niż dyskursowi krytycznemu o charakterze analitycznym bądź programowym¹.

Andrzej Skrendo zwrócił uwagę, że typologia kategorii badawczej, jaką jest świadectwo lektury Michała Głowińskiego, z przyczyn oczywistych nie obejmuje świadectw lektury znajdujących się w Internecie, który „daje zupełnie nowe możliwości ekspresji i stanowi sferę największej demokracji”². To właśnie globalna sieć zawiera najbogatszy i najbardziej różnorodny zbiór nieprofesjonalnych świadectw lektury, także tych dotyczących literatury dla dzieci i młodzieży.

Literatura dla młodego czytelnika znalazła również zupełnie nowe miejsce w tradycyjnych mediach, które przekazują informacje o niej w innych niż dotychczas formatach telewizyjnych oraz radiowych i to w towarzystwie fenomenu popkultury — celebrytów. Badający funkcjonowanie celebrytów w polskich mediach i ich wpływ na nie, Wiesław Godzic pisze:

Powiedzieć, że celebrities wyprodukowane są przez media, to powiedzieć fragment prawdy. Wydaje się, że dzisiejsze gwiazdy — zdecydowanie różniące się od tych z początków kina — „produkują” ponadto media jako takie i stanowią koło zamachowe wszelkiego przepływu informacji³.

I choć — jak pisze Godzic — celebryci „znani są z tego, że są znani” i nie posiadają statusu ekspertów w żadnej z dziedzin nauki, to są stale obecni w tradycyjnych mediach, gdzie opowiadają o doświadczeniach lekturowych swoich dzieci. Najwyraźniej producenci programów telewizyjnych i radiowych wychodzą z założenia, że skoro literatura dla dzieci jest skierowana do dzieci, to mówienie o niej nie wymaga posiadania szczególnych kompetencji — wystarczy bycie sławnym rodzicem.

W niniejszym tekście analizie poddane zostaną wypowiedzi — świadectwa lektury — funkcjonujące w Internecie, radiu i telewizji, przez ich autorów nazywane najczęściej „recenzjami”, a przez badaczy określane mianem „krytyki nieprofesjonalnej”. Analiza podporządkowana została wskazaniu ich cech szczególnych oraz zbadaniu wpływu, jaki opinie te wywierają na innych użytkowników mediów.

¹ M. GŁOWIŃSKI: *Świadectwa i style odbioru*. „Teksty. Teoria Literatury. Krytyka. Interpretacja” 1975, nr 3 (21), s. 13.

² A. SKRENDO: *Nieprofesjonalne świadectwa lektury*. W: *Obraz literatury w komunikacji społecznej po roku '89*. Red. A. WERNER, T. ŻUKOWSKI. Warszawa 2013, s. 190—212.

³ W. GODZIC: *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*. Warszawa 2007, s. 24.

Nieprofesjonalne świadectwa lektury w Internecie

Dominacja Internetu jako medium wydaje się obecnie poza wszelką dyskusją. Wątpliwości budzi jedynie fakt, czy uprawnione jest rozpatrywanie Internetu jedynie w kategorii medium. Nowe tysiąclecie przyniosło zmiany w postrzeganiu i funkcjonowaniu globalnej sieci. W 1999 roku Darcy DiNucci w artykule o niezwykle proroczym tytule — *Fragmented Future*, wspomniała o przekształcaniu się Web 1.0 i przebłyskach sieci 2.0⁴. Kilka lat później Tim O'Reilly w eseju opisał Internet 2.0, posługując się terminami „aktywne uczestnictwo, architektura partycypacji, współpraca zamiast kontroli”⁵. Internet w swojej statycznej formie, z jednostronną komunikacją od zinstytucjonalizowanego nadawcy do odbiorcy, ograniczony do roli medium, uległ dezaktualizacji jak większość wynalazków techniki. Nową sieć współtworzą jej użytkownicy poprzez samodzielne zamieszczanie w niej własnych treści oraz przekształcanie i komentowanie treści udostępnianych przez innych. Web 2.0 nie istniałaby bez serwisów społecznościowych i blogosfery, które są przestrzenią ekspresji dla społeczności internautów. Internet przestał być medium, środkiem przekazu, a stał się społecznością, żywą tkanką, w której ma swoją kontynuację większość aspektów życia społecznego — od rozrywki przez politykę, po naukę i kulturę.

Internet w nowej postaci rozwijał się błyskawicznie, pojawiały się nowe portale społecznościowe, rozwijała się blogosfera, coraz więcej użytkowników przechodziło z pozycji pasywnego odbiorcy do postawy aktywnego twórcy lub choćby wirtualnego komentatora. Każdy miał swoją opinię i dzielił się nią, każdy uważał, że jego prawda jest najważniejsza, a internetowa rzeczywistość — tak jak nazwała ją DiNucci — stawała się coraz bardziej sfragmentaryzowana. Już w 2006 roku Andrew Keen zauważył, że rozwój Internetu 2.0 ma negatywny wpływ na kulturę, w książce *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę* pisał:

Rewolucja Web 2.0 rozpowszechniła obietnicę dotyczącą pokazania prawdy większej liczbie ludzi — miało być więcej istotnych informacji, globalna perspektywa, więcej obiektywnych, a nie emocjonalnych opinii obserwatorów. Ale to tylko zasłona dymna. To, czego naprawdę dostarcza nam rewolucja Web 2.0, to powierzchowne obserwacje otaczającego nas świata zamiast głębokiej analizy, głośne opinie zamiast rozważnej oceny⁶.

⁴ D. DiNUCCI: *Fragmented Future*. „Print” 1999, nr 4 (53), s. 32.

⁵ T. O'REILLY: *What Is Web 2.0. Design Patterns and Business Models for the Next Generation of Software*. Dostępne w Internecie: <http://www.oreilly.com/pub/a/web2/archive/what-is-web-20.html> [data publikacji: 30.09.2005; data dostępu: 10.02.2016].

⁶ A. KEEN: *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*. Tłum. M. BERNATOWICZ. Warszawa 2007, s. 36.

Keen zaskakująco szybko zwrócił uwagę na pułapki skrywające się w globalnej sieci, która każdemu daje takie samo prawo głosu, bez weryfikowania jego kompetencji, wiarygodności, czy nawet autentyczności istnienia. Analizując jednak rolę książek i literatury w życiu polskiego społeczeństwa i miejsca, jakie zajmują one w przekazie tradycyjnych mediów, trudno nie doceniać chęci internautów do dzielenia się swoimi świadectwami lekturowymi. W dalszych rozważaniach zaprezentowane zostaną zarówno blaski, jak i cienie funkcjonowania literatury w sieci 2.0

„Nie powinno dziś ulegać żadnej wątpliwości, że głównym medium, w którym znajdujemy nieprofesjonalne świadectwa lektury, jest właśnie Internet”⁷ — Andrzej Skrendo na podstawie badania przeprowadzonego w 2011 roku wymienił kilkanaście typów witryn internetowych, w których czytelnicy zamieszczają swoje refleksje lekturowe. Są to m.in.: kąciki literackie, strony poświęcone pisarzom, strony czasopism, strony wydawnictw lub sklepów internetowych, strony domowe itd. W odniesieniu do literatury dziecięcej i młodzieżowej typologia stworzona przez Skrendo wymaga korekty, gdyż należy uwzględnić głosy samych młodych czytelników oraz ich rodziców, którzy niekiedy publikują swoje przemyślenia w odmiennych miejscach. Ponadto pięć lat, które upłynęły od czasu przeprowadzenia wspomnianych badań, to niemalże stulecie, biorąc pod uwagę tempo rozwoju Internetu, którego struktura nieustannie ewoluuje, konstruując nowe byty i odsuwając w nicłość formy nienadążające za jej rozwojem. Dlatego też w niniejszym tekście autorki ograniczą się do wskazania tych źródeł nieprofesjonalnych świadectw lektury, które wzbudzają największe zainteresowanie wśród innych czytelników, bądź mają wystarczający potencjał, aby wywrzeć wpływ na szerokie grono odbiorców. Są to: fora internetowe, blogi o książkach i literaturze, serwisy książkowe, strony księgarni internetowych, portale kobiece i parentingowe.

Jak już wcześniej zostało wspomniane, konieczne jest rozgraniczenie głosów dorosłych, wypowiadających się z punktu widzenia rodzica towarzyszącego w lekturze swojemu dziecku, i wypowiedzi samych niedorośli. Świadectwa obu tych grup dotyczą najczęściej dwóch odmiennych, choć bliskich sobie, typów literatury: dziecięcej i młodzieżowej. Rodzice, chętnie opisujący, jakie książki czytają ich dzieci w wieku wczesnoszkolnym, przedszkolnym i młodszym, rzadziej towarzyszą doświadczeniom lekturowym swoich nastolatków. Literatura młodzieżowa pojawia się np. na blogach książkowych prowadzonych przez dorosłych, ale opisywana jest z punktu widzenia dojrzałego czytelnika. Z kolei sami niedorośli czytelnicy wchodzą w wirtualny świat już ok. 9. roku życia⁸, ale korzystają z jego możliwości w sposób odmienny od swoich rodziców, posługują się innymi narzędziami i odwiedzają inne zakątki Internetu.

⁷ A. SKRENDO: *Nieprofesjonalne świadectwa lektury...*, s. 193.

⁸ K. MAKARUK, S. WÓJCIK: *EU NET ADB. Badanie nadużywania internetu przez młodzież w Polsce 2012*. Dostępny w Internecie: <http://www.saferinternet.pl/images/stories/pdf/raport-eu-net-adb-pl-final.pdf> [data dostępu: 10.02.2016].

Tabela 1

Miejsca zamieszczania świadectw lekturowych literatury dziecięcej
i młodzieżowej w Internecie

Literatura dla dzieci	Literatura dla młodzieży
księgarnie internetowe	księgarnie internetowe
serwisy kobiece i parentingowe	serwisy książkowe, np. Lubimyczytac.pl
fora o książce dla młodego czytelnika w ogólności	fora poświęcone wybranemu pisarzowi, cyklowi, gatunkowi
blogi prowadzone przez rodziców	blogi prowadzone przez niedorosłych

Źródło: Opracowanie własne.

W tabeli 1 wskazano lokalizacje, gdzie w przestrzeni Internetu znaleźć można świadectwa lekturowe odnoszące się do literatury dziecięcej i młodzieżowej. Należy zaznaczyć, że schemat jest formą uogólnienia wniosków z obserwacji polskiego Internetu. Przykładowo, na portalach książkowych (np. Lubimyczytac.pl) zawarte są także podstrony dedykowane pojedynczym tytułom literatury dziecięcej i młodzieżowej, ale nie cieszą się one zainteresowaniem szerokiego grona użytkowników, nie wzbudzają też burzliwych dyskusji. Podobnie na forum internetowym *Książki dziecięce, młodzieżowe*, działającym na portalu Gazeta.pl, w rozmowach internautów wzmiankowane są publikacje z segmentu literatury młodzieżowej, ale nie stanowi on głównego przedmiotu tych dyskusji.

Fora internetowe

Kiedy na początku 2000 roku powstał skrypt phpBB, umożliwiający nadanie stronie internetowej postaci forum dyskusyjnego, był to jeden z pierwszych sygnałów początków ery 2.0. Fora internetowe umożliwiały prowadzenie w sposób asynchroniczny dyskusji z innymi użytkownikami, skupiały w jednym miejscu osoby zainteresowane daną dziedziną, dając im jednocześnie poczucie uczestnictwa w „wirtualnej wspólnocie”. Przedstawiciele firmy phpLimited, która stworzyła skrypt i rozwijała go przez następne lata, za swoje motto przyjęli hasło: creating communities. Wspólnoty i mikrospołeczeństwa zaczęto tworzyć na całym świecie. W 2001 roku Agora SA na portalu Gazeta.pl udostępniła serwis zawierający rozbudowaną strukturę for dyskusyjnych, tematycznie powiązanych z różnymi aspektami życia. Początkowo funkcjonowało forum *Książki*, gromadzące wszystkich wielbicieli literatury, w 2004 roku powstało forum prywatne (założone i mo-

derowane przez osobę niezwiązaną zawodowo z portalem Gazeta.pl) pod nazwą *Książki dziecięce, młodzieżowe*.

Żalozycielka forum — Iwona Hardej — w pierwszym poście, jako grupę docelową swojej inicjatywy wskazała rodziców poszukujących wartościowych tytułów, które mogliby polecić własnym dzieciom, lub pragnących ostrzec innych przed zakupem publikacji niewartych zainteresowania. Z czasem krąg użytkowników forum powiększał się i możliwe stało się wyodrębnienie wśród nich kilku kategorii: wielbiciele literatury, chcący dzielić się informacjami o ciekawych książkach; rodzice mieszkający poza granicami Polski, którzy są zmuszeni kupować dzieciom książki za pośrednictwem księgarni internetowych, bez możliwości wcześniejszego zapoznania się z nimi (inni uczestnicy forum służyli radą i udzielali dodatkowych informacji o książkach); młodzi rodzice, którzy chcą kształtować od najmłodszych lat nawyki czytelnicze własnych dzieci; osoby zawodowo związane z książką (pisarze, ilustratorzy, wydawcy, księgarze, bibliotekarze, badacze, tłumacze i in.)⁹.

Cechą specyficzną wskazanego forum, decydującą o jego wyjątkowości, jest dbałość moderatorów i uczestników o wysoki poziom merytoryczny dyskusji i kulturę wypowiedzi. Początkowo forum moderowała sama Iwona Hardej, a następnie przekazała tę funkcję aktywnym uczestniczkom forum: Anecie Bochaczewskiej-Petrynie (psycholog, obecnie współpracująca z czasopismem „Ryms” i członkini Rady Literackiej Fundacji ABCXXI) oraz Agnieszce Gil (pisarka, blogerka działająca na rzecz promocji literatury dziecięcej). Wnikliwy obserwator forumowego życia i polskiego rynku książki dla dzieci jest w stanie wskazać, który z uczestników dyskusji związany jest zawodowo z literaturą dziecięcą (i w jaki sposób), ale sami forumowicze zdają się z równym zaangażowaniem wczytywać w opinię młodej mamy, jak i pisarza, czy badacza. Aktywny udział w forumowych dyskusjach sprawił, że forum *Książki dziecięce, młodzieżowe* wykształciło w uczestnikach silne poczucie więzi i wielu z nich ma ze sobą kontakt także w życiu realnym.

Główną oś forum stanowią rozmowy będące wymianą opinii na temat zakupionych/przeczytanych z dzieckiem książek, konkretnych wydań określonego tytułu. W dyskusjach na forum nie uczestniczą dzieci, ani nastolatki — o doświadczeniach lekturowych swoich i dzieci opowiadają dorośli. Istotne jest to, że są to wypowiedzi zarówno pozytywne, jak i negatywne. Nie mają one formy recenzji, a jedynie własnej refleksji po lekturze oraz opowieści o tym, jak na książkę zareagowało dziecko.

Nieustanne poszerzanie się oferty wydawniczej skierowanej do najmłodszych odbiorców przyczyniało się do tego, że część rodziców czuła się zagubiona i przytłoczona liczbą książek na półkach księgarskich. W odpowiedzi na ich potrzeby fo-

⁹ I. HARDEJ, TOZM. A. SATLAWA: *Wirtualna Bromba*. „Guliwer. Czasopismo o książce dla dziecka” 2006, nr, s. 43—45.

rumowicze utworzyli na portalu Gazeta.pl nowe forum, ściśle powiązane w pierwszym: *Lista książek dla dzieci*, gdzie wielbiciele i znawcy literatury dziecięcej mogą polecać wybrane przez siebie książki. Założycielki postanowiły już na początku nadać forum sztywną strukturę, ułatwiającą uczestnikom dostęp do potrzebnych im informacji. Utworzono wątki odpowiadające kategoriom wiekowym: od „0+” do „16+” (z odstępem rocznym), a w pierwszym poście każdego z nich zawarta została instrukcja dla kolejnych użytkowników, sugerująca zawarcie we wpisie danych na temat: autora, ilustratora, wydawnictwa oraz, opcjonalnie, własnego opisu książki, linków do recenzji w Internecie oraz zdjęcia okładki. Aktywność użytkowników w poszczególnych wątkach jest potwierdzeniem tezy, że rodzice angażują się w doświadczenia lekturowe swoich pociech już na najwcześniejszym etapie ich życia. Najwięcej postów zawierają wątki dotyczące książek dla dzieci przedszkolnych i młodszych. Liczba książek dla dzieci w pierwszych latach szkoły podstawowej jest zdecydowanie mniejsza, a wątki dla kategorii powyżej „10+” zawierają tylko po kilka wpisów.

Forum poświęcone tematyce książek dla młodego czytelnika włączyła w strukturę swojego portalu także Ewa Świerżewska. Na portalu Qlturka.pl w 2009 roku uruchomione zostało forum i jeden z jego działów zatytułowano *Książki i książeczki*, a jego tematykę scharakteryzowano następująco: „Jaką książkę wybrać? Co warto czytać dziecku i dlaczego? Baza wiedzy o książkach dla dzieci, bibliotekach, czytankach, księgarniach dziecięcych, bajkach, wierszach, wydawnictwach”. Mimo zaangażowania samej założycielki w podtrzymywanie forumowych dyskusji, okazało się, że najwyraźniej „rynek forów książkowych” jest w polskim Internecie nasycony do tego stopnia, że brakuje aktywnych użytkowników, którzy mogliby się włączyć we wszystkie proponowane inicjatywy. Na początku 2016 roku, po niemal 7 latach istnienia, forum liczyło ledwie ponad 70 wątków i niewiele z nich tworzonych jest przez aktywnych użytkowników. Najwięcej wpisów (ponad 100) zgromadził zbiorczy wątek pt. *Książki i książeczki*, w którym internauci polecają sobie wybrane publikacje z literatury dziecięcej. W odróżnieniu od postów na wcześniej omawianych forach, wypowiedzi w tym wątku są najczęściej krótkie, jedno- lub dwuzdaniowe i ograniczają się do podania tytułu aktualnie ulubionej książki dziecka.

Pojedyncze wątki poświęcone literaturze dla dzieci i młodzieży są obecne na większości forów kobiecych i parentingowych. Przykładowo, na forum portalu Parenting.pl od 2008 roku aktywny jest wątek *Najlepsze według was książeczki dla dzieci*, w którym mamy dzielą się opiniami o tym, co czytają dzieciom. Jednak ze względu na słabą moderację forum wypowiedzi rodziców przeplatane są wpisami o ewidentnie reklamowym charakterze, które niestety nie są usuwane. W przypadku gdy wątek jest tylko elementem forum poświęconego szerszej tematyce, wpływ na zaangażowanie forumowiczów w dyskusje o literaturze ma przede wszystkim siła wirtualnych „więzi”, jakie łączą członków internetowej społeczności. Forum na portalu Wizaz.pl skupione jest wokół tematyki urody

i mody kobiecej, z czasem poszerzono je także o aspekty związane z macierzyństwem, a jedna z jego uczestniczek wystąpiła z inicjatywą wzajemnej wymiany informacji o książkach dla dzieci. Zakładając w 2010 roku wątek *Wartościowe książki dla dzieci*, napisała:

Myślę, że każda z nas widziała półki uginające się od literatury dla dzieci. I jak to zwykle bywa, znajdują się tam pozycje o różnym poziomie i wartości. A chyba mało która mama ma czas, żeby je przeglądać w poszukiwaniu czegoś najwyższych lotów. Może więc któraś z Was zna tytuły, które warto polecić? Które są mądre, czegoś uczą, pomagają zrozumieć świat, przekazują pozytywne wartości¹⁰.

Wątek zgromadził już 1400 odpowiedzi mam, które doradzają sobie, co warto kupić i czytać dziecku oraz dzielą się wrażeniami z lektury. Dzięki „znajomościom” z innych działów forum, wchodzą ze sobą w dyskusję, w wypowiedziach nawiązują do poprzednich postów, a ich relacje są osobiste. Dzięki sprawnie działającej moderacji w wątku nie ma miejsca na wpisy reklamowe wydawnictw i księgarń internetowych.

Nastoletni czytelnicy, wychodząc spod „kurateli literackiej” rodziców, sami decydują o swoich wyborach lekturowych, a ich ulubione postaci literackie, pisarze, cykle książkowe są czynnikiem budującym wirtualne wspólnoty oparte na forach dyskusyjnych. Ilustracją tego zjawiska może być cykl książek J.K. Rowling o Harrym Potterze oraz gałąź *Książki* na forum internetowym portalu Harry-potter.net.pl. Młodzi „pottermomaniacy” w dyskusjach na forum analizują poszczególne książki, zastanawiają się, która część jest najmroczniejsza, która postać najciekawsza, ale przede wszystkim dzielą się swoimi wrażeniami z lektury. Na forum na stałe „przypięte”¹¹ jest siedem wątków, z których każdy dotyczy jednej części książkowego cyklu. Założeniem administracji forum było umożliwienie użytkownikom forum wymiany refleksji wynikłych po lekturze książki, skonfrontowania własnej opinii z doświadczeniami innych, a także — zachęcenie innych do czytania. We wpisach użytkownicy forum nie ograniczają się do wystawienia oceny książki, ale szczegółowo opisują swoje wrażenia, uzasadniają swoje wybory dotyczące ulubionych wątków i odnoszą się do wypowiedzi swoich poprzedników.

Warto zauważyć, że np. wątek poświęcony książce *Harry Potter i Kamień Filozoficzny* zgromadził 75 postów, co wydaje się niewielką liczbą w zestawieniu z liczbą wyświetleń tego samego wątku: 7677. Jednak na tym samym forum, w wątku gromadzącym opinie na temat adaptacji pierwszego tomu, użytkownicy

¹⁰ *Wartościowe książki dla dzieci*. Dostępne w Internecie: <http://wizaz.pl/forum/showthread.php?t=474308&page=1> [data dostępu: 10.02.2016].

¹¹ „Przypięcie” wątku powoduje, że na stałe znajduje się on na pierwszej stronie forum, nawet jeśli w innych wątkach pojawiły się nowsze wypowiedzi.

dokonali jedynie 13 wpisów, a wyświetlono go 1229 razy, co pozwala mieć nadzieję, że niezmiennie literatura przynosi większą intensywność wrażeń i przemyśleń, niż jej adaptacje.

Nie jest to jedyne w polskim Internecie forum poświęcone młodemu czarodziejowi. Dostępne nieodpłatnie rozwiązania sprawiają, że niemal każdy może założyć własne forum i wielu z tego korzysta. Niekiedy założenie forum jest inicjatywą oddolną, pomysłem fanów na stworzenie przestrzeni, gdzie mogliby poznać innych, sobie podobnych, ale równie często fora poświęcone książkom powstają z inicjatywy wydawców lub samych pisarzy. Tak jak Forum.fnin.eu, działające przy oficjalnym fanklubie cyklu polskiego pisarza Rafała Kosika *Felix, Net i Nika*. Forum to ma zdecydowanie bardziej rozbudowaną strukturę, ponieważ wyodrębniono w nim osobne gałęzie poświęcone każdej książce cyklu. Podobnie jak na forum HP, także tutaj jeden z wątków przeznaczony jest na dzielenie się wrażeniami po przeczytaniu konkretnego tomu.

Od forów i wątków poświęconych książce dla dzieci i młodzieży w ogólności, w których wypowiadają się rodzice niedorosłych czytelników, fora dla nastoletnich czytelników poświęcone jednemu cyklowi lub pisarzowi odróżnia wolność od zakusów marketingowców. Na forach, gdzie wypowiadają się dorośli, prawdopodobieństwo, że jakiś wydawca lub księgarz będzie chciał zachęcić do swojej oferty, podszywając się pod anonimowego czytelnika, jest bardzo duże i nie zawsze moderacja jest w stanie takie przypadki wychwycić. Natomiast na forum integrującym wielbicieli jednego cyklu, dyskusje zawężają się do kilku książek i wzmianka o innych wydawnictwach jest od razu zauważana i usuwana, jeśli zachodzi podejrzenie, że jest to reklama. Ponadto aktywność użytkowników danego forum doskonale obrazuje skalę zainteresowania konkretną książką. Potencjalny czytelnik spotyka się nie z pojedynczą recenzją na blogu lub w czasopiśmie, ale z wpisami kilkunastu lub kilkudziesięciu młodych ludzi, podobnych do niego, których ta książka na tyle zainteresowała i poruszyła, że poświęcają czas na dzielenie się radością z lektury.

Blogosfera

Blog „to dokument osobisty, składający się z datowanych wpisów prezentowanych w kolejności odwrotnej do chronologicznej, publikowany przez blogera na stronie internetowej”¹² — tak definiuje go na potrzeby prowadzonych przez

¹² M. WIĘCKIEWICZ: *Blog w perspektywie genologii multimedialnej*. Toruń 2012, s. 64.

siebie badań Marta Więckiewicz. Ta krótka definicja zwraca uwagę na podstawowe wyznaczniki tego formatu: osobistość, czyli odwołanie się do własnego życia, subiektywizm; datowane wpisy prezentowane od najnowszego do najstarszego; publikacja na stronie internetowej. Blogi są — obok portali społecznościowych — najważniejszym składnikiem Web 2.0. Większość portali społecznościowych wymusza na użytkowniku pewną zwięzłość przekazów, natomiast blog daje możliwość pełniejszej prezentacji siebie i swoich poglądów. Bloggerzy poświęcają swoje internetowe dzienniki różnym dziedzinom — od mody, przez muzykę, rozrywkę, po naukę i politykę. Wśród blogów poświęconych kulturze, te dedykowane literaturze zajmują znaczącą pozycję. Rozległość Internetu i dynamika jego zmian sprawia, że nie jest możliwe zliczenie wszystkich blogów, a tym bardziej określenie, ile z nich dotyczy jednego wąskiego tematu — literatury. Dziennikarze miesięcznika „Press”, którzy tworzą ranking najlepszych blogów książkowych, w 2015 roku zakwalifikowali do wstępnej selekcji 260 witryn, jednak redakcja nie zwraca uwagi, jaki typ literatury jest opisywany na blogu.

Literatura dla dzieci i młodzieży reprezentowana jest — podobnie jak ma to miejsce w przypadku forów internetowych — w dwóch odsłonach. Rodzice zakładają dzienniki internetowe poświęcone literaturze i książkom dla najmłodszych, a nastoletnie dzieci na swoich blogach przedstawiają własne wybory literackie.

Początki rodzicielskich blogów książkowych są ściśle związane w funkcjonowaniu forum *Książki dziecięce, młodzieżowe* na portalu Gazeta.pl. Przez wiele lat aktywnymi uczestniczkami forum były — a część z nich nadal jest — mamy, które stworzyły blogi o książce dla dzieci:

- lunatica — *Polska ilustracja dla dzieci* (Polskailustracjadladzieci.pl);
- steffa — *Zorroblog* (Znak-zorro-zo.blogspot.com), *I x 365* (Ksiazkiobrazkowe.blogspot.com) oraz *Obrazkowe* (Obrazkowe.blogspot.com);
- anna_mrozi — *Poza rozkładem* (Pozarozkladem.blogspot.com) i *Na fali. Czytanie w Łodzi* (Czytanielodzieci.blogspot.com);
- rzezucha.ma — *Stasiek poleca* (Stasiekpoleca.blogspot.com);
- kamienna5 — *Czytanki-przytulanki* (Czytanki-przytulanki.blogspot.com);
- tattarak — *Miniformy* (Miniformy.blox.pl).

Magdalena Kaleta — menadżerka kultury prowadząca blog *Polska ilustracja dla dzieci* — zgodnie z tytułem blogu dużą uwagę przywiązuje do sfery wizualnej prezentowanych książek. Jej posty otwierają duże, wysokiej rozdzielczości zdjęcia książkowych ilustracji. Dopiero poniżej umieszczana jest krótka notka opisująca najistotniejsze walory tego tytułu i — co znaczące — opisy te dążą do obiektywizmu, brak w nich nawiązań do życia prywatnego blogerki czy egzaltacji. Taka forma blogu i promocji wartościowej literatury dziecięcej została doceniona przez specjalistów — w 2014 roku Magdalena Kaleta została nagrodzona przez Polską Sekcję IBBY za upowszechnianie czytelnictwa.

Dla swoich czytelników nie pozostaje anonimowa steffa — Monika Obuchow, dziennikarka TVP Kultura, której działalność popularyzatorską także doceniła PS IBBY. Na swoim blogu Monika Obuchow rozdzieliła subiektywne opinie o książkach, które czyta ze swoimi dziećmi od wpisów czysto promocyjnych. *Zorroblog* jest zapisem doświadczeń lekturowych, refleksji nad wpływem konkretnych książek na młodego czytelnika, stanem kultury dla dzieci w Polsce itp. Dwa pozostałe blogi Obuchow opierają się tylko i wyłącznie na przekazie wizualnym. *1 x 365* to projekt prezentujący jedną książkę obrazkową na każdy dzień roku. Posty, oprócz fotografii wnętrza książek, zawierają jedynie dane bibliograficzne: imię i nazwisko autora oraz ilustratora, nazwę wydawnictwa i rok wydania. Blog *Obrazkowe* promuje książki obrazkowe bez tekstu — *wordless picture books*, w tym wypadku częstotliwość ukazywania się postów jest ściśle związana z rynkiem książki (na polskim rynku wydawniczym ukazuje się niewiele takich tytułów, więc Obuchow prezentuje także książki z innych krajów).

Anna Mrozińska-Szmajda jest z wykształcenia filologiem. Jej blog *Poza rozkładem* wiąże się z działalnością, którą prowadzi jako animatorka kultury i opisuje na blogu *Na fali*. *Poza rozkładem* to przede wszystkim prezentacja książek, które mogą być punktem wyjścia do rozmowy z dzieckiem, do wprowadzenia w jego świat nowych pojęć i zjawisk, książek, które zachęcają dziecko do kreacji. O tym, że taka praca z książką jest możliwa — i to na szerszą skalę, niż czytanie z dwójką własnych dzieci — Mrozińska-Szmajda przekonuje w postach *Na fali*. Blog ten jest zapisem zajęć z dziećmi, które blogerka prowadzi w Łodzi w Muzeum Kinematografii.

Blogi *Stasiek poleca*, *Czytanki-przytulanki*, *Miniformy* oraz wiele innych dzienników, w których młode matki relacjonują proces wprowadzania swoich dzieci w świat książek, mają wiele elementów wspólnych. Przede wszystkim są bardzo subiektywne, a nieodłącznym elementem każdego wpisu jest opis, w jaki sposób książka została przyjęta przez dziecko/dzieci blogerki. Siłą rzeczy autorka zawsze porusza się w kręgu literatury odpowiedniej dla kategorii wiekowej jej dzieci, co określa typ odbiorców bloga — są to matki dzieci w podobnym wieku. Skupienie się na doświadczeniach lekturowych własnego dziecka rodzi pytanie o przyszłość bloga w dalszej perspektywie, gdy kilkulatek zmieni się w nastolatka, który może nie zechce dzielić się ze światem swoimi przeżyciami? Jednak biorąc pod uwagę promocję bloga, to właśnie dziecko i opis jego doświadczeń czytelnicznych są elementami przyciągającymi czytelniczki. Inne matki poszukujące opinii o książkach dla dzieci, za bardziej wartościowe i wiarygodne uznają te autorstwa innych matek, niż np. bibliotekarek.

Zupełnie odrębną kategorię stanowią wirtualne czytelnicze dzienniki prowadzone przez nastolatków, a właściwie przez nastolatki. W badaniu ankietowym *Książkowa blogosfera i jej młodzi twórcy*, przeprowadzonym we wrześniu 2014 roku, wzięło udział 31 blogerek książkowych, z których 65% uczęszczało do gimnazjum lub szkoły ponadgimnazjalnej, 32% do szkoły średniej, a zaledwie 3%

było uczennicami szkół podstawowych¹³. Wstępny rekonesans dokonany w polskiej blogosferze ujawnił, że próbę pisania blogów książkowych podejmują młodszy czytelnicy — przede wszystkim na drugim etapie edukacji, z klas IV—VI — ale ich zapał i zaangażowanie w tę formę aktywności maleje zazwyczaj po kilku wpisach i blogerami zostają najczęściej dopiero w nieco starszym wieku. Ewene-mentem w sfeminizowanej młodzieżowej blogosferze jest blog *Książki na czacie*, prowadzony przez Aleksego Krysztofiaka, który w świadomości szerokiego kręgu odbiorców zaistniał po zdobyciu wyróżnienia w konkursie na książkowy blog roku miesięcznika „Press” w 2012 roku. O 12-latku w świetnym stylu recenzującym książki, który nie sili się na dorosłość i pozostaje sobą, mówiły wszystkie media. Blog Aleksego odznacza się nie tylko dlatego, że jego autor jest płci męskiej. Zauważalne jest, że Aleksy nie uczestniczy w życiu książkowej blogosfery: pod jego wpisami niewiele jest komentarzy. Te nieliczne zostawiają głównie rodzice poszukujący książek dla swoich dzieci — trzeba przy tym pamiętać, że rodzice częściej czytają blogi innych rodziców, niż dzieci. Odkąd Aleksy recenzuje także książki, które czyta jego młodsza siostra i przedstawia jej wrażenia z lektury, młode matki zaglądają na blog jeszcze częściej. Blogowe wyzwania i zabawy, które wyznaczają rytm wpisów na blogach nastolatków piszących o książkach i zapewniają blogerom zainteresowanie ze strony innych uczestników blogosfery, są na blogu Aleksego zupełnie nieobecne. Chłopiec wydaje się znacznie dojrzalszy niż wskazuje jego wiek, choć ciągle zachowuje młodzieńczą świeżość spojrzenia na literaturę (i zadziwiające jak na 16-latka zamiłowanie do literatury skierowanej do dzieci kilkuletnich!). Funkcjonując w pewien sposób poza blogosferą, jest jednocześnie jednym z jej najbardziej rozpoznawalnych blogerów książkowych i w dyskusjach o czytelnictwie nastolatków wskazywany jest przez dziennikarzy i badaczy jako pozytywny przykład, inne blogujące nastolatki są natomiast zupełnie pomijane.

Upodobania czytelnicze dziewcząt w wieku 12—18 lat bardzo często znacznie odbiegają od preferencji czytelniczych ich kolegów. Dziewczęta chętnie sięgają po literaturę obyczajową, czasem po powieści fantasy lub inny popularny od kilku lat gatunek — dystopie. Swoje lektury opisują na blogu, często skupiając się na własnych odczuciach względem bohaterów literackich, pomijając inne elementy — jak konstrukcja fabuły, czy język. Dobór tytułów opisywanych na blogach czytających dziewcząt, a także emocjonalny sposób odbierania literatury sprawia, że tworzy się pętla — blogi dziewcząt czytają dziewczęta. Chłopcy zainteresowani literaturą muszą poszukiwać inspiracji w innych źródłach.

Autentyzm książkowej blogosfery — niezależnie, czy blogerem jest matka opisująca doświadczenia lekturowe swoich dzieci, czy zawzięcie czytająca na-

¹³ A. MAROŃ: „*Będę pisać o książkach...*”. *Książkowa blogosfera i jej młodzi twórcy*. W: *W kręgu kultury czytelniczej dzieci i młodzieży*. Red. M. ANTczAK, A. WALczAK-NIEWIADOMSKA. Warszawa 2015.

stolatka — zagrożony jest poprzez wydawców, którzy dążą do wykorzystywania tego medium do promocji własnych publikacji. Blogerki chętnie współpracują z wydawcami, którzy w zamian za umieszczenie recenzji przesyłają im książkowe nowości. Wielu autorów blogów deklaruje, że niezależnie od sposobu pozyskania egzemplarza do recenzji, nie waha się zamieszczać opinii negatywnych. Nie zmienia to jednak faktu, że jedna szeroko zakrojona akcja marketingowa wydawcy może sprawić, że na wielu blogach wspomniana jest ta sama książka i nawet jeśli nie wszystkie opinie są pozytywne, to i tak promocja odnosi skutek, skoro książka zaistniała w blogosferze.

Portale i serwisy internetowe

Nastoletni blogerzy książkowi, zapytani gdzie poszukują informacji o książkach, które warto przeczytać i zaprezentować na blogu, jako swoją główną inspirację jednomyślnie wskazują blogi innych nastolatków oraz portale książkowe¹⁴. Blogosfera i portale książkowe są ze sobą ściśle sprzężone. Listy bestsellerów na portalach wskazują piszącym blogi, czym aktualnie żyje wirtualna społeczność czytelników. Jednocześnie, to właśnie blogerzy są aktywnymi użytkownikami tych portali, na blogach zamieszczają odnośniki do swoich profili, a recenzje na tychże portalach są często skopiowanym tekstem z autorskiego bloga.

Pierwszym polskim portalem książkowym skupiającym wielbicieli czytania i dającym im narzędzia do rozwijania swojej pasji oraz wymiany opinii była BiblioNETka.pl uruchomiona w 2001 roku przez Michała Stańkowskiego¹⁵. Trzonem serwisu był katalog pisarzy i książek oraz system rekomendujący użytkownikom tytuły, które mogą odpowiadać ich preferencjom czytelniczym. Mechanizm rekomendacji opiera się na wystawianiu ocen przeczytanym książkom w skali od 1 do 6 (obecnie skala została znacznie rozbudowana), następnie — na podstawie ocen wystawionych przez innych użytkowników — system wyszukuje książki, które są zbieżne z zainteresowaniami oceniającego. BiblioNETka szybko została poszerzona o możliwość zamieszczania recenzji i ich komentowania, a także o forum, na którym toczą się dyskusje o literaturze i o samym portalu. Swoje „profile” na portalu mają jego zarejestrowani użytkownicy (profile zawierają in-

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ M. STAŃKOWSKI: <http://www.biblionetka.pl> — czyli jak zostać zapalonym czytelnikiem. „EBIB” 2004, nr 9(60). Dostępne w Internecie: <http://www.ebib.pl/2004/60/stankowski.php> [data dostępu: 10.02.2016].

formacje o przeczytanych i polecanych książkach, zamieszczonych recenzjach, uczestnictwie w dyskusjach itp.) oraz same książki (uśredniona ocena użytkowników, dane bibliograficzne, linki do księgarni internetowych oraz zamieszczone na portalu opinie użytkowników o książce oraz toczące się na forum dyskusje z nią związane) i pisarze (profile obejmują link do strony o danym pisarzu opracowanej w Wikipedii, wykaz jego książek i odnośniki do forumowych dyskusji na temat jego twórczości). W czasie dynamicznego rozwoju mediów społecznościowych i całego Internetu użytkownicy portalu zaczęli zwracać uwagę na brak zmian w samej BiblioNETce. Kiedy w 2014 roku portal został przejęty przez grupę PWN, został odświeżony, ale nadal swoją oszczędną formą graficzną odbiega od innych witryn internetowych.

Kolejny serwis dla książkomaniaków powstał w 2007 roku. Jeden z jego twórców — Artur Kurasiński — opisywał swój portal następująco:

NaKanapie łączy różne pomysły: jest serwisem liderów opinii, serwisem społecznościowym opartym o treści generowane przez użytkowników, „mądrość tłumów” serwisem typu ‘six degrees’ i wreszcie serwisem z modelu ‘wiki’ oraz gigantyczną biblioteką zachowań i wyborów użytkowników¹⁶.

Nakanapie.pl odróżnia od BiblioNETki bardziej kolorowa szata graficzna oraz bardziej rozbudowana podstrona poświęcona pojedynczej książce. „Profil” książki zawiera nie tylko dane bibliograficzne, ocenę książki, liczbę ocen użytkowników, zdjęcie okładki i recenzje użytkowników. Twórcy portalu umożliwili użytkownikom dodanie do książki krótkiego komentarza i wystawienie jej oceny w skali od 1 do 5. To właśnie opcja *Skomentuj książkę* jest najczęściej wykorzystywana przez „kanapowiczów”. Czytelnicy chętnie zamieszczają krótkie, jednozdaniowe refleksje — zdecydowanie rzadziej są to bardziej rozbudowane świadectwa lekturowe. Klasyka literatury dziewczęcej: *Ania z Zielonego z Wzgórza*, zebrała w serwisie Nakanapie.pl ponad 300 komentarzy, ale w zakładce *Recenzje* zauważyć można brak tekstów na jej temat. Ten sam tytuł doczekał się kilkunastu recenzji na BiblioNETce i wielu dyskusji na jej forum. Formuła portalu, łącząca serwis książkowy z portalem społecznościowym, zachęca do zamieszczenia krótkiej opinii. Decyzja o jej napisaniu zostaje podjęta pod wpływem impulsu, przywołania emocji, jakie wywołała lektura. Odwagi dodaje czytelnikom sugerowana przez redakcję portalu zwięzłość i brak wymagań formalnych. Niestety, w większości przypadków użytkownicy, po skomentowaniu książki nie odczuwają potrzeby podzielenia się z innymi głębszą refleksją wyrażoną w dłuższym tekście.

Obecnie liderem polskich serwisów książkowych jest Lubimyczytac.pl, zarządzany przez Znak SA, który miesięcznie odwiedza około 2 mln użytkow-

¹⁶ A. KURASIŃSKI: *Usiądźmy NaKanapie.pl* w: AK74. Dostępne w Internecie: <http://blog.kurasiński.com/2007/08/usiadzmy-nakanapiepl/> [data publikacji: 23.07.2007; data dostępu: 10.02.2016].

ników. Zarejestrowane konta posiada 400 tys. czytelników, którzy zamieścili w serwisie ponad 700 tys. opinii o książkach¹⁷. Skalę zainteresowania serwisem może zilustrować przykład opinii na temat *Ani z Zielonego Wzgórza*. W serwisie Lubimyczytac.pl zamieściło swoje komentarze pod tym tytułem 12,180 tys. użytkowników (!). I nie są to jednozdaniowe komentarze, ale rozbudowane notatki, będące szczegółowym świadectwem lektury (choć rzadko recenzją). Co zdecydowało o popularności serwisu? Użytkownicy wskazują możliwość tworzenia własnej wirtualnej biblioteczki, w której mogą wyodrębniać tematyczne półki. Duże znaczenie ma fakt, że biblioteczka i półki mają formę graficzną — nie jest to jedynie tekstowy katalog, w którym czytelnik tworzy foldery z kolejnymi tytułami, ale wizualizacja regału z książkami, na którym książki są zwrócone okładką w stronę patrzącego. Serwis daje czytelnikom, chcącym podzielić się swoją książkową pasją z innymi użytkownikami, narzędzie do opowiedzenia o sobie i wykreowania swojego wizerunku w wirtualnym świecie, bez konieczności zakładania bloga. Umożliwiają to rozbudowane funkcje profilu użytkownika. Profil ten obejmuje m.in.: avatar, informacje o sobie, zakładkę z ulubionymi książkowymi cytatami i pisarzami, wykaz obecnie czytanych książek i ostatnich aktywności użytkownika w serwisie, a poprzez wyodrębnianie i nadawanie półkom w swojej biblioteczce nazw użytkownicy pokazują swoje szczegółowe zainteresowania czytelnicze. Internauci mogą wzajemnie śledzić swoje lektury, wykorzystując opcję *Obserwuj* lub *Zaproś do znajomych*, ocenę zamieszczanych przez innych opinii (funkcja *wartościowa opinia*) oraz odnośniki do polecenia w serwisie Google+ lub Facebook.

Lubimyczytac.pl jest serwisem często wymienianym przez nastoletnie blogerki książkowe, ale należy zwrócić uwagę, że na tym i na innych serwisach książkowych niemal nieobecna jest literatura dziecięca. Pojedyncze tytuły niezwykle popularnych wśród rodziców i dzieci serii, jak np. *Basia* Zofii Staneckiej, czy wydawane przez Zakamarki *Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai* Martina Widmarka, są na nich niemal niezauważalne. Książka *Basia i przedszkole*, polecana na blogach mam jako pomoc w procesie przedszkolnej adaptacji malucha, w serwisie Lubimyczytac.pl doczekała się zaledwie 4(!) opinii, choć oceniło ją 86 użytkowników. Zatem w jaki sposób swoje blogi książkowe promują mamy prowadzące blogi o książkach dla dzieci? Często publikują w dziale *recenzje* serwisów parentingowych.

Czas dzieci i *Miasto Dzieci* to portale parentingowe podpowiadające rodzicom, jak aktywnie i ciekawie spędzać czas z dziećmi, jak rozwijać w nich talenty i pasję, gdzie wybrać się na wakacje lub wycieczkę, co kupić na prezent. Na portalu Miastodzieci.pl w dziale *Recenzje książek* zamieszczane są teksty m.in. blogują-

¹⁷ I. SADOWSKA: *Tak się robi biznes w sieci, czyli LubimyCzytac.pl*. Dostępne w Internecie: http://mambiznes.pl/artykuly/czytaj/id/6370/tak_sie_robi_biznes_w_sieci_czyli_lubimyczytac_pl [data publikacji: 18.06.2016; data dostępu: 10.02.2016].

cych matek: Katarzyny Pochmary-Balcer (Okulturyzmdlanieletnich.blogspot.com) oraz Anny Jankowskiej (Tylkodlamam.pl). W odróżnieniu od wypowiedzi blogowych, te na portalu sygnowane są imieniem i nazwiskiem autorki, a adres blogu jest informacją, która niejako potwierdza „kompetencje” recenzenckie autorki opinii. Inne rozwiązanie zastosowała redakcja portalu Czasdzieci.pl. Recenzje literatury dziecięcej również sygnowane są imieniem i nazwiskiem, ale towarzyszy im określenie wskazujące związek danej osoby ze światem książki lub dziecka (*recenzja rodzica, recenzja bibliotekarza* itp.).

Na portalu Qlturka.pl, stworzonym przez Ewę Świerżewską, aby podpowiadać rodzicom, jak wprowadzać dziecko w świat kultury, literatura dla dzieci zajmuje należne sobie, poczesne miejsce. W wykazie podstron portalu, które poświęcono: muzyce, sztukom plastycznym, teatrowi i filmom oraz muzeom, książki wysuwają się na pierwszy plan. Na stronie im dedykowanej wyodrębniono: czytelnię (gdzie zamieszczane są artykuły dotyczące rynku książki i literatury dziecięcej oraz wywiady z twórcami i specjalistami z tej dziedziny, prowadzone przez redakcję), recenzje i dział *Do poczytania*, zawierający fragmenty książek i słuchowisk dla dzieci. Recenzentami są osoby związane zawodowo (lub poprzez wykształcenie) z szeroko rozumianą kulturą oraz wychowaniem i edukacją dzieci. Poszczególne teksty sygnowane są imieniem i nazwiskiem autora, ale najczęściej brak szczegółowych informacji¹⁸ na temat tego, co predysponuje daną osobę do miana „recenzenta”, co sprawiło, że redakcja zwróciła się do niej z prośbą o napisanie tekstu o książce. Dopiero poszukiwania w Internecie ujawniają związki tych osób z kulturą. Do recenzentów należą zatem m.in.: teatrolog (Agata Hołubowska), psycholog (Anna Kossowska-Lubowicka), polonistka (Magdalena Kwiatkowska). Wyjątkiem są wpisy Iwony Pietruchy, która zawsze przypomina czytelnikom, że jest nauczycielką przedszkolną.

Na połączenie Web 2.0 z tradycyjnym — choć internetowym — dziennikarstwem zdecydowała się redakcja portalu Gazeta.pl, tworząc Foch.pl — kobiecy serwis blogowy. W serwisie blogi prowadzi 8 młodych kobiet w wieku około 30 lat. W swoich tekstach poruszają różnorodną tematykę związaną z życiem kobiety. Znaczna część ich wypowiedzi dotyczy aspektów macierzyństwa, a co za tym idzie — także literatury dziecięcej. Na Foch.pl teksty o książkach dla dzieci publikowały m.in.: Olga Wróbel (kulturoznawczyni), Dominika Węclawek (dziennikarka i scenarzystka) i Anna Oka (nieujawniająca swojego wykształcenia, ale znana czytelnikom portalu Foch.pl jako matka Aleksa Krysztosiaka prowadzącego blog Ksiazkinaczacie.pl). Serwis cieszy się dużą popularnością wśród internautek stanowiących grupę docelową (kobiety w wieku 24—35 lat), a liczba komentarzy pod niektórymi wpisami przekracza 100, a nawet 200 postów. Jednak pomimo tej

¹⁸ Informacje te najprawdopodobniej dodawane są do pierwszych recenzji umieszczanych na portalu Qlturka.pl, ale hipertekstowość Internetu ma to do siebie, że użytkownicy czytają recenzje w różnej kolejności i tym samym często nie mają świadomości z czym tekstem obcuja.

popularności i swobodnego języka, jakim posługują się internetowe dziennikarki, pisząc o literaturze dziecięcej, wpisy poświęcone tej tematyce cieszą się umiarkowanym zainteresowaniem (dyskusje pod tekstem liczą od kilku do maksymalnie ok. 40 postów, pojedyncze kontrowersyjne wpisy gromadzą szersze grono komentatorów). Dla kobiet piszących swój blog w ramach Foch.pl charakterystyczna jest duża doza pewności siebie, wygłaszanie radykalnych opinii, przyjmowanie punktu widzenia kogoś, kto wszak nie jest już zwykłym blogerem, ale pracuje dla dużego portalu. W tekście *8 książek, które zniszczą dziecięcą wrażliwość, czyli poczytaj mi mamo, ale zmień zakończenie* Olga Wróbel pisze:

Kupiłam ostatnio trzyletniej córce zbiór *Brzechwa dzieciom*. [...] Z zapalem zabrałam się do lektury, po dwóch minutach wycofywałam się rakiem, tłumacząc zapłakanej dziewczynce, że Kaczka Dziwaczka WCALE nie została upieczona w buraczkach przez kucharza, tylko przebrała się za zająca, cały czas ŻYJE i ma się ŚWIETNIE, no, to teraz poczytamy coś innego, ha ha!¹⁹

W dalszej części autorka tłumaczy — przywołując teorię Bruno Bettelheima — że w wierszu Brzechwy pojawia się, inny niż w baśniach, rodzaj okrucieństwa i przemocy, który wyrządza dziecku krzywdę i niszczy jego wrażliwość. Podobnej krytyce poddane zostały inne znane teksty literatury dziecięcej: *Pinokio* Carla Collodiego, *Baśnie* Hansa Christiana Andersena, *O psie, który jeździł koleją* Romana Pisarskiego, czy *Chłopcy z Placu Broni* Ferenc Molnara. Kiedy link do wpisu z Foch.pl zamieszczony został na głównej stronie Gazety.pl, rozgorzała dyskusja, która objęła ponad 200 postów. Na szczęście większość komentujących internautów wypowiedziała się przeciw tezom wygłaszanym przez blogerkę:

Autorka artykułu jest pewnie zwolenniczką wychowania bezstresowego. I w dodatku nie umie ani myśleć, ani czytać ze zrozumieniem. Bajki dawniej uczyły wrażliwości i odpowiedzialności. Teraz — nie uczą zupełnie niczego, tylko może tego, że można robić co się chce, bo wszystko i tak dobrze się skończy. No i mamy kaszanę²⁰.

Na blogach Foch.pl — w odróżnieniu od wcześniej opisywanych portali parentingowych — nie pojawiają się świadectwa lekturowe związane z jednym tytułem. Blogerki najczęściej tworzą zestawienia *najciekawszych książek dla dzieci*, *najlepszych książek w minionym roku* lub też *durnych książek dla dzieci*. To także cecha charakterystyczna; zazwyczaj na portalach zamieszczane są wyłącznie pozytywne recenzje, blogerzy rzadko piszą o książkach, które — ich zdaniem —

¹⁹ O. WRÓBEL: *8 książek, które zniszczą dziecięcą wrażliwość, czyli poczytaj mi mamo, ale zmień zakończenie*. Dostępne w Internecie: <http://foch.pl/foch/1,139970,19157868,poczytaj-mi-mamo-ale-zmien-zakonczenie.html> [data publikacji: 10.11.2015; data dostępu: 10.02.2016].

²⁰ Ibidem.

nie są warte lektury, tymczasem na Foch.pl ta tematyka jest obecna (być może dlatego, że takie posty mają szansę na wzbudzenie większych kontrowersji, a tym samym zainteresowania).

Recenzje w księgarniach internetowych

Uwzględniając w rozważaniach o nieprofesjonalnych świadectwach lekturowych opinie o książkach zamieszczane przez czytelników na stronach księgarni internetowych, należy mieć na względzie specyfikę tychże tekstów. Monika Olczak-Kardas oraz Adam Jachimczyk, badacze, którzy analizowali recenzje zamieszczane na stronach księgarni internetowej Merlin.pl i wyniki swoich badań opisali w artykule *Recenzje użytkowników księgarni internetowej jako źródło informacji o książce i czytelnictwie. Komunikat z badań*, zwrócili uwagę na trudności w ocenie recenzji ze względu na:

- marketingowy charakter tych wypowiedzi — recenzje są moderowane i brak informacji o tym, w jakim stopniu moderacja ingeruje w ich treść bądź ile negatywnych opinii zostało odrzuconych;
- wątpliwość oceny — zdarza się, że czytelnicy, nawet gdy zamieszczają opinię o wyrażnie pozytywnym wydźwięku, niekiedy przyznają książce najniższą notę (przez pomyłkę? A może ingerencja moderatora?)
- problem tworzenia recenzji na zamówienie (wydawnictw, pisarzy)²¹.

Największe księgarnie internetowe prowadzą programy promujące wśród swoich czytelników przysyłanie opinii na temat zakupionych książek. *Nieustający konkurs na recenzję* czy *Konkurs na recenzję miesiąca*, to określenia często pojawiające się na stronach sklepów internetowych. Nagrodami w konkursach — poza publikacją i wyróżnieniem tekstu — są książki lub bony na zakupy w danej księgarni. Tak określone zasady sprawiają, że czytelnicy czują się bardziej zmotywowani do pisania pozytywnych opinii (księgarni zależy na sprzedaży książek, a negatywne recenzje jej nie poprawiają) i większość nadesłanych tekstów to entuzjastyczne wypowiedzi na temat lektury. Na to zjawisko zwrócił uwagę Krzysztof Varga — felietonista, pisarz i krytyk literacki (!) — w felietonie dla „Gazety Wyborczej” — *Śmierć krytyka, czyli czas entuzjastek*²². Varga, czytając

²¹ M. OLCZAK-KARDAS, A. JACHIMCZYK: *Recenzje użytkowników księgarni internetowej jako źródło informacji o książce i czytelnictwie. Komunikat z badań*. „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2012, t. 4(15), z. 1, s. 183—184.

²² K. VARGA: *Śmierć krytyka, czyli czas entuzjastek*. „Gazeta Wyborcza” 2014, nr 18, s. 3 (dodatek „Duży Format”).

recenzje zamieszczane przez klientów księgarni Merlin.pl, zauważył, że funkcjonuje wśród nich pewne grono „recenzentów”, którzy z ogromnym (i niezmiennym) entuzjazmem opisują swoje wrażenia z lektury zarówno literatury kobiecej, powieści historycznych, biografii świętych, jak i książek kulinarnych. Co istotne, wszystkie tak różnorodne książki publikowane były przez wydawnictwo Znak. Pisarz zwrócił uwagę, że część recenzji — anonimowych klientów — powstała jeszcze przed oficjalnym ukazaniem się książki, co sugerowało, że nie byli to jednak *anonimowi* klienci. Zatem proceder pisania recenzji na zlecenie istnieje także w Polsce²³, ale niestety wykrycie skali tego zjawiska wymagałoby szczegółowej analizy zawartości wielu portali i serwisów.

Na rozwiązanie pośrednie zdecydował się zarząd księgarni Empik.com. W 2013 roku wprowadzono program dla pracowników księgarni stacjonarnych, zachęcając ich do pisania recenzji o objętości 500—600 znaków, które umieszczano na półkach w księgarniach oraz na stronie internetowej, pośród recenzji klientów²⁴. Milena Marianowicz, rzecznik Empiku, uzasadniała pomysł stwierdzeniem, że: „Nie do każdego trafia język profesjonalnych recenzji. Te cały czas czytają intelektualiści, ale zwykli ludzie zdecydowanie wolą recenzje pisane od serca”²⁵. Pojawia się jednak wątpliwość, czy recenzje na stronach księgarni — choć istotne z marketingowego punktu widzenia — są rzeczywiście tak niezbędne, wobec mnogości źródeł internetowych, które oferują bogactwo opinii innych czytelników.

Świadcstwa lekturowe zamieszczane na stronach księgarni internetowych (nie tylko Empiku, lecz także innych, takich jak: Gandalf, Matras, Merlin) są albo zdawkowe i zamykają się w jednym zdaniu, albo stanowią kopię recenzji z serwisów książkowych i blogów. Konkursy na recenzje, organizowane przez wydawnictwa i księgarnie internetowe na stronach internetowych, to dla wielu blogerów sposób na pozyskanie nowych książek, bonów na zakupy online i nowych czytelników swojego bloga. Poszukując informacji o książce, potencjalny czytelnik może niekiedy odnaleźć tę samą opinię powieloną na stronach kilku największych księgarni, a jeśli zajrzałby do blogosfery, zapewne także by na nią trafił.

Abstrahując od wiarygodności i oryginalności recenzji publikowanych na stronach księgarni internetowych, należy zwrócić uwagę, że na witrynach tych daje się również zauważyć dychotomia pomiędzy literaturą dziecięcą a młodzieżową, oraz między dziećmi i rodzicami. Dorośli wypowiadają się na temat lektur swoich

²³ O skali tego zjawiska na świecie świadczą nie tylko doniesienia z zagranicznej prasy o fałszowaniu recenzji na stronach firmy Amazon, lecz także fakt, że amerykański badacz Liu Bing — profesor nauk informatycznych Uniwersytetu w Chicago — opracowuje algorytm mający na celu automatyczne wykrywanie recenzji pisanych na zlecenie.

²⁴ M. RACHID CHEHAB: *Pisarzu, lansuj się sam!* Dostępne w Internecie: http://wyborcza.pl/1,75475,13278298,Pisarzu__wylansuj_sie_sam.html [data publikacji: 23.01.2013; data dostępu: 10.02.2016].

²⁵ Ibidem.

dzieci jedynie wtedy, gdy te są w wieku wczesnoszkolnym i młodszym, natomiast młodzież sama wystawia oceny swoim lekturom, z rzadka wracając do książek z wcześniejszych etapów swojego życia.

Nieprofesjonalne świadectwa lektury w mediach tradycyjnych²⁶

Magazyny poranne (telewizja śniadaniowa, ang. *morning show*, *breakfast television*) zwykle składają się z krótkich wiadomości, informacji giełdowych oraz na tematy biznesowe, prognoz pogody, a także wzmianek o utrudnieniach na drogach. Wymienione tematy dominują w pierwszej części programu, kiedy ludzie pracujący nadal są w domach. Później więcej miejsca poświęca się zainteresowaniom ludzi pozostających w domu, głównie kobiet. Czas między segmentami informacyjnymi wypełniony jest rozmowami dotyczącymi głównych tematów wiadomości, przeglądami prasy i informacjami z dziedziny rozrywki, w tym odnoszącymi się do znanych i sławnych osób. Prowadzący magazyny poranne są zazwyczaj znanymi telewizyjnymi osobistościami. Jakkolwiek programy te często produkowane są przez ludzi i organizacje zajmujące się serwisami informacyjnymi, ich sposób prowadzenia ma służyć zyskaniu popularności i akceptacji docelowej grupy odbiorców²⁷. Najczęściej prowadzone są przez dwóch gospodarzy (mężczyznę i kobietę) siedzących na sofie, a scenografia cechuje się ciepłymi kolorami.

Telewizja śniadaniowa powstała w Stanach Zjednoczonych, pierwszy program tego typu — „The Today Show”, wyemitowany został przez NBC w 1952 roku. Konkurencyjne stacje telewizyjne uznały, że to absurd. Fachowcy natomiast zastanawiali się, kto będzie oglądał program od 7.00 do 9.00 rano?²⁸ „The Today Show” to jeden z najdłużej nadawanych programów w historii amerykańskiej telewizji, z codzienną oglądalnością na poziomie ok. 5 mln widzów. Ikona telewizji śniadaniowej stał się jednak inny program — „Good Morning America”, po raz pierwszy nadany przez ABC w 1975 roku.

²⁶ Należy podkreślić, że omawiając temat nieprofesjonalnych świadectw lektury w mediach tradycyjnych, nie uwzględniono prasy, gdyż jest ona różnorodna, biorąc pod uwagę adresata. Omówienie tego materiału to temat na osobny artykuł. Prasa popularna, czy tzw. kolorowa, gdzie opinie i opisy pojawiają się często, to zagadnienie zbyt obszerne.

²⁷ M. BOGUNIA-BOROWSKA: *Telewizja śniadaniowa, czyli codzienność z telewizją na żywo*. W: *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*. Red. B. BOGUNIA-BOROWSKA. Warszawa 2009, s. 258.

²⁸ O. DĄBROWSKA-CENDROWSKA: *Telewizja śniadaniowa. Celebryci, porady i audiotele — przyjęty na kobiecą publiczność?* „Media i Społeczeństwo” 2011, nr 1. Dostępne w Internecie: http://www.mediaispoleczenstwo.ath.bielsko.pl/art/029_dabrowska.pdf [data dostępu: 12.02.2016].

Polskim prekursorem formatu był program „Kawa czy herbata”, który zadebiutował 31 sierpnia 1992 roku na antenie telewizyjnej jedynki. Zarówno dobre przyjęcie przez widzów, wyniki oglądalności, jak i zmiany zachodzące w samej telewizji — przejście od paleo do neo-telewizji, przyczyniły się do stworzenia dwóch kolejnych tego typu programów. W 2002 roku TVP2 zaoferowała swoim widzom „Pytanie na śniadanie”, a niespełna trzy lata później, w 2005 roku, komercyjna stacja TVN rozpoczęła nadawanie programu „Dzień dobry TVN”. O ile „Kawa czy herbata” pozostawała bezkonkurencyjna w porannym paśmie emisji, to od 8.30 twórcy „Pytania na śniadanie” i „Dzień dobry TVN” toczą prawdziwą walkę o widza.

Aktualnie emitowane są następujące polskie magazyny poranne (w nawiasie stacja emitująca i rok premiery):

- „Pytanie na śniadanie” (TVP2, 2002),
- „Dzień dobry w sobotę” (TVPI),
- „Dzień Dobry TVN” (TVN, 2005).

Telewizja śniadaniowa w polskich realiach staje się powoli ulubionym miejscem spotkań celebrytów, którzy w ten sposób dbają o pokazywanie się w mediach. Jak zauważył Piotr Siuda:

zmienia się na gorsze natura sfery publicznej, ewoluuje sposób, w jaki tworzona jest w jej ramach wiedza. Eksperci i elity społeczne przestają kontrolować procesy produkowania wiedzy, coraz bardziej zależy ona od przekazów medialnych, w tym od celebrytów. Wywierają oni wpływ na to, co kupujemy, co robimy z własnym ciałem, jak się ubieramy, jakie mamy aspiracje związane z karierą. Nasze zachowanie jest bardzo mocno determinowane — już nie tak jak kiedyś przez instytucje oraz doktryny, ale przez indywidua — przez gwiazdy²⁹.

Celebryci radzą w programach śniadaniowych, co warto czytać dzieciom. Nie mając fachowej wiedzy, dzielą się swoimi doświadczeniami z książką dla najmłodszego czytelnika.

Wydaje się, że czas poświęcony celebrytom³⁰, poradom psychologicznym, których najczęściej udzielało trzech ekspertów: psycholog i dwie gwiazdy (np. o kontrowersyjnej bajce o pingwinach-gejach *Z Tango jest nas troje* wypowiadali

²⁹ P. SIUDA: *Socjologiczna interpretacja zjawiska celebrities*. „Kultura i Historia” 2011, nr 19. Dostępne w Internecie: <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2379> [data dostępu: 10.02.2016].

³⁰ Więcej na ten temat: M. BOGUNIA-BOROWSKA: *Telewizyjny entertainment — analiza procesu komercjalizacji telewizyjnej oferty programowej na przykładzie polskich stacji telewizyjnych*. W: *Stawanie się społeczeństwa. Szkice ofiarowane Piotrowi Sztompce z okazji 40-lecia pracy naukowej*. Red. A. FLIS. Kraków 2006; M. LISOWSKA-MAGDZIARZ: *Media powszechne. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*. Kraków 2008.

się w telewizji śniadaniowej dziennikarz kanału Religia TV Szymon Hołownia, Robert Biedroń z Kampanii Przeciw Homofobii oraz dziennikarka Magdalena Żakowska³¹ oraz konkursy skutecznie przyciągają odbiorców. Widzowie zachęceni są do podejmowania aktywności, stają się publicznością uczestniczącą — na przykład poprzez udział w czacie z piosenkarką Agnieszką Chylińską³², autorką *Zezi i Gilera*, poprzez sondę prowadzoną w trakcie programu czy możliwość zatelefonowania do studia. Funkcja socjalizacyjna przestaje być najistotniejsza, zastępuje ją funkcja fatyczna. Najważniejszy bowiem staje się czas, który telewidz spędzi przed odbiornikiem i przełożenie oglądalności na korzyści ekonomiczne³³.

Olga Dąbrowska-Cendrowska przeprowadziła badania, z których wynika, że:

Prezenterzy telewizyjnej dwójki najczęściej rozmawiali na tematy dotyczące życia ludzi związanych z show-biznesem. Tej kategorii poświęcono średnio 20% każdego programu, co stanowiło 28 min. Niewiele krócej — 24 min, czyli przez 17% magazynu rozmawiano na tematy dotyczące szeroko rozumianego poradnictwa z zakresu psychologii. Trzecią silnie reprezentowaną kategorią były reklamy, które stanowiły 16% programu — 22 min. W badanym okresie „Pytanie na śniadanie” trwało 140 min, z czego wyżej wymienionym kategoriom poświęcono 74 min, co stanowiło 55% zawartości programu.

W przypadku trwającego 150 minut „Dzień dobry TVN” reklama, celebryci i psychologia zajmowały łącznie średnio 51% czasu antenowego, czyli 76 min. Najwięcej TVN przeznaczył na reklamę, która trwała 33 min, co stanowiło 22% programu. O gwiazdach rozmawiano średnio przez 25 min, czyli przez 17% każdego odcinka. Niewiele mniej czasu — 18 min, tj. 12% poświęcono poradnictwu psychologicznemu³⁴.

Podczas krótkich (trwających około 6 minut) wypowiedzi w telewizji śniadaniowej celebryci na różne sposoby starają się przekonywać, że codzienne czytanie dziecku przynosi wiele zalet: wpływa na rozwój psychiczny i intelektualny, wskazuje mu, jakimi zasadami moralnymi powinien kierować się w samodzielnym życiu. Wystarczy 20 minut dziennie, by dziecko czuło się ważne i kochane,

³¹ *Bajka o pingwinach-gejach*. Wypowiedź S. Hołowni, R. Biedronia i M. Żakowskiej. Dostępne w Internecie: <http://dziendobry.tvn.pl/video,2064,n/bajka-o-pingwinach-gejach,5010.html> [data emisji: 29.09.2009; data dostępu: 30.01.2016].

³² Agnieszka Chylińska otrzymała od wydawnictwa propozycję napisania autobiografii, którą odrzuciła. Napisała książeczkę dla dzieci *Zezi i Giler*. Bielsko-Biała, Wydawnictwo Pascal, 2012. Wokalistka obawiała się, że pozycja zostanie źle przyjęta ze względu na to, że to ona jest autorką, ale stało się wprost przeciwnie. Książka cieszyła się dużym powodzeniem.

³³ A. KOSTELECKA: „Nowa” *telewizja śniadaniowa — charakterystyka gatunku i odbiorcy*. „Forum Myśli Wolnej” 2010, nr 44/45, s. 30—31.

³⁴ O. DĄBROWSKA-CENDROWSKA: *Telewizja śniadaniowa. Celebryci, porady i audiotele — przyjęty na kobiecą publiczność?* „Media i Społeczeństwo” 2011, nr 1. Dostępny w Internecie: http://www.mediaispoleczenstwo.ath.bielsko.pl/art/029_dabrowska.pdf [data dostępu: 12.02.2016].

a przez to otrzymało mocny fundament, na którym zbuduje przyszłość. Głośnie czytanie umacnia jego poczucie wartości i pogłębia więź z rodzicem, zaspokaja potrzeby emocjonalne. Codzienne czytanie jest ważne wychowawczo; jest nie tylko przyjemnością — to także magiczny czas bliskości pomiędzy rodzicem a dzieckiem. Młody człowiek uczy się odróżniać dobro od zła i poprzez poznanie wartościowych wzorców buduje osłonę przed złymi wpływami. Głośna wspólna lektura jest też inspirująca, rozwija wyobraźnię dziecka i jego zdolności językowe, co przekłada się na lepszą komunikację werbalną oraz na wypowiedzi pisemne. W TV Puls Katarzyna Żak i Edyta Jungowska rozprawały o tym, jak przekonać dzieci do czytania książek³⁵, zaś o tym, jak pisać dzieciom, żeby czytały albo przynajmniej chciały słuchać rozmawiali goście audycji „W poniedziałek u Rigamonti” w Polskim Radiu 24 — Justyna Bednarek, autorka książki *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)* i Sergiusz Pinkwart, współautor *Drakulcio ma kłopoty*. Twórcy literatury dla najmłodszych powinni kierować się założeniem, że jej odbiorca jest inteligentny, potrafi łączyć fakty i od dorosłej osoby odróżnia go tylko nieco mniejsza wiedza o świecie — mówił w TVP2 Daniel Mizieliński, autor książek dla dzieci. Jego zdaniem, książki dla dzieci powinny w swojej treści docierać także do dorosłego czytelnika. Podobnego zdania jest Aleksandra Cieślak, która zauważa, że pisząc teksty dla dzieci, stara się mieć na względzie także dorosłych, którym lektura również powinna przynosić radość. Jeśli książka spodoba się dorosłym, to spodoba się też dzieciom.

W audycji „Kwadrans bez muzyki”³⁶ o rynku książek dla dzieci wypowiedziały się także Małgorzata Cackowska, jurorka konkursu na książkę roku polskiej sekcji IBBY, oraz Ewa Stiasny z wydawnictwa Dwie Siostry.

Pisanie książek przez gwiazdy to kolejna moda i trend³⁷. Aktorzy, muzycy, a nawet politycy piszą o wszystkim — nic więc dziwnego, że porwali się również na pisanie książek dla dzieci. Niestety, literackie próby celebrytów często ocierają się o grafomanię. Co więcej, znani ludzie przypisują sobie prawo do udzielania porad innym. Wśród znanych osób, które postanowiły pisać dla młodych znalazła się podróżniczka Martyna Wojciechowska. W *Zwierzakach świata* jej autorstwa dzieci znajdą odpowiedź na rozmaite pytania, np. dlaczego mrówkojad ma

³⁵ Katarzyna Żak i Edyta Jungowska o tym, jak przekonać dzieci do czytania książek? Dostępny w Internecie: <http://twojopuls.tvpuls.pl/nasze-sprawy/rozrywka/katarzyna-zak-i-edyta-jungowska-o-tym-jak-przekonac-dzieci-do-czytania-ksiazek> [data emisji: 27.05.2015; data dostępu: 8.02.2016].

³⁶ *Przy dobrej książce dla dzieci bawią się także dorośli. Wypowiedź A. Łaniewskiej-Wołk.* Dostępny w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/8/3669/Artykul/1271979,Przy-dobrej-ksiazce-dla-dzieci-bawia-sie-takze-dorosli> [data emisji: 29.10.2014; data dostępu: 9.02.2016].

³⁷ To interesujące i widoczne zjawisko, które zasługuje na wnikliwą analizę i odrębny artykuł. Cały czas bowiem trwa i trudno opisać coś, co się zmienia i ulega ciągłej ewolucji. Wydaje się, że pominięcie i niezasygnalizowanie faktu wypowiedziania się celebrytów na temat literatury dla dzieci w telewizji śniadaniowej zubożyłoby opracowanie.

10 razy dłuższy język niż człowiek? (Wydawnictwo Burda NG Polska, 2013). Maciej Orłoś wydał już dwie książeczki dla dzieci: *Tajemnicze przygody Kubusia* i *Tajemnicze przygody Meli*. Tę drugą napisał dla swojej córeczki Melanii. Książka zaczyna się niewinnie, ale później wszystko się zmienia. W życiu małej dziewczynki zaczynają dziać się dziwne rzeczy, za które odpowiada... dziadek (Znak, 2008). Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama napisał pozycję dla swoich córek. Przybliży w niej sylwetki 13 osób, które wywarły wpływ na historię USA, m.in. Abrahama Lincolna (*O tobie śpiewam: list do moich córek*, 2010). Whoopi Goldberg również spodobało się pisanie książek dla dzieci. Aktorka napisała już kilka pozycji i nie zamierza na nich poprzestać. W *Whoopi's Big Book of Manners* uczy dzieci w wieku szkolnym jak używać eleganckich słów, jak przeproszać, kiedy pukać do drzwi itp. Aktorka Jamie Lee Curtis napisała już 11 książek dla dzieci. Jak sama stwierdziła, sprawia jej to większą przyjemność niż granie w filmach. Pisze książeczki edukacyjne, w których w zrozumiały i przystępny sposób stara się tłumaczyć dzieciom ważne zagadnienia, np. adopcję (*Is there really a human race*, 2006). Paul McCartney w *Wysoko w chmurach* opowiada piękną historię o małej wiewiórce, która walczy o wolność zwierząt; po tym, jak straciła rodziców, postanowiła odnaleźć legendarną wyspę Animalię, na której wszystkie zwierzęta są szczęśliwe. Historia jest pięknie ilustrowana (Znak, 2006). Madonna napisała całą serię książeczek dla dzieci, całkiem nieźle przyjętych na rynku. Jedna z nich: *Angielskie różyczki*, to opowieść o czterech jedenastoletnich dziewczynkach, mieszkających w Londynie. Książka została wydana w tym samym czasie w ponad stu krajach świata (2003).

Podobnie jak aktor Michał Żebrowski, większość celebrytów (Halina Mlynkova, Anna Wyszconi, Anna Mucha) jest zdziwionych, że występują w roli eksperta w dziedzinie książek dla dzieci, ale wytłumaczenie znajdują w fakcie, że sami są rodzicami i z wielką przyjemnością codziennie oddają się wraz z pociechami lekturze wybranych i ulubionych pozycji książkowych. Swoją opinię wyrażają również prowadzący program. Wiedzą na temat potrzeb czytelnich dziecka dzielą się także psychologowie. Gościem programów śniadaniowych często bywa dr Aleksandra Piotrowska, psycholog dziecięcy, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, jurorka Konkursu na Najlepszą Książkę Dziecięcą „Przecinek i Kropka”. Podkreśla, że wspólne czytanie buduje niepowtarzalną więź między rodzicami a dziećmi. Rodzice powinni bardzo uważnie wybierać książki, które czytają swoim dzieciom, bo dzieci czerpią wzorce z lektur. Piotrowska stwierdziła, że ważną rolą mediów jest uświadamianie rodzicom, jak istotny jest kontakt dziecka z książką. Zanim kupimy dziecku książeczkę, powinniśmy upewnić się, czy treści odpowiadają poziomowi rozwoju dziecka i czy napisana jest ona barwnym językiem. Stwierdziła, że można posiłkować się listą pozycji dobrej literatury. Takie listy powstawały przy okazji akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Piotrowska twierdzi: „Z polskiej klasyki polecam Makuszyńskiego, Brzechwę, Tuwima. Natomiast dopiero w wieku szkolnym można nieśmiało dziecku proponować klasykę

literacką bajki — Andersena i braci Grimm³⁸. W pracy naukowej Piotrowska prowadzi badania dotyczące m.in. determinantów funkcjonowania pamięci człowieka, indywidualnych i rodzinnych wyznaczników dojrzałości szkolnej dziecka i jego funkcjonowania w szkole, wpływu temperamentu człowieka na jego funkcjonowanie społeczne. Zapraszanie do programów śniadaniowych takich osób jak dr Aleksandra Piotrowska może sugerować odbiorcom, że zachowano równowagę pomiędzy wypowiedziami celebrytów a głosem przedstawicieli świata nauki.

Nie ulega wątpliwości, że dzieciom należy czytać i zachęcać je do samodzielnego sięgania po lektury. Książka ubogacona ilustracją może wspomagać czytelnictwo jeszcze bardziej. Tak jest w przypadku *Wielkiej księgi polskiej poezji dla dzieci*, którą polecała aktorka Joanna Brodzik (mama dwóch chłopców) oraz *Wierszyków domowych* Michała Rusinka (pozycja pozwalająca oswoić się dziecku z otaczającym go światem, z zakamarkami domu, np. wierszyk pt. *Drzwi* stał się pretekstem do rozmowy aktorki z dziećmi na temat otwierania drzwi obcym, czy znalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego w domu jest alarm). Aktorka dodatkowo nagrała audiobooka z baśniami Hansa Christiana Andersena, do którego — jak mówiła w „Dzień Dobry TVN” — „ma słabość”. Pierwszy kontakt z baśniami duńskiego pisarza miała jako sześciolatka i bardzo je polubiła. Postanowiła nagrać te bajki, które zrobiły na niej wrażenie, choć nie są znane³⁹. Justyna Steczkowska⁴⁰ opowiadała w 2013 roku o piosenkach dla dzieci, które znalazły się na płycie „Puchowe kołysanki 2”. Oprócz utworów skomponowanych specjalnie dla dzieci, na krążku CD znalazły się bajki czytane przez piosenkarkę.

Podsumowanie

Krzysztof Varga reprezentuje środowisko osób profesjonalnie związanych ze światem krytyczno-literackim, osób, które swe kompetencje krytyka kształtowały na drodze edukacji, a następnie zdobywania doświadczeń zawodowych. Treść felietonu cytowanego w pierwszej części niniejszego artykułu jest świadectwem tego,

³⁸ *Jakie treści powinny zawierać książki dla dzieci?* Wypowiedź A. Piotrowskiej. Dostępny w Internecie: <http://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/jakie-tresci-powinny-zawierac-ksiazki-dla-dzieci,3749.html> [data emisji: 27.05.2015; data dostępu: 8.02.2016].

³⁹ *Joanna Brodzik nagrała audiobooka dla dzieci!* Wypowiedź artystki J. Brodzik. Dostępny w Internecie: <http://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/joanna-brodzik-nagrała-audiobooka-dla-dzieci,68602.html> [data emisji: 29.11.2012; data dostępu: 11.02.2016].

⁴⁰ *Justyna Steczkowska i puchowe kołysanki.* Wypowiedź artystki J. Steczkowskiej. Dostępny w Internecie: <http://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/justyna-steczowska-i-puchowe-kołysanki,88183.html> [data publikacji: 23.05.2015; data dostępu: 11.02.2016].

że grono profesjonalnych krytyków dostrzega zagrożenie ze strony rzeszy anonimowych czytelników, którzy publikują w Internecie pełne barwnych porównań świadectwa lekturowe, nazywając je recenzjami⁴¹. Jak można się było spodziewać, wypowiedź Vargi spotkała się z dezaprobatą w blogosferze. Blogerzy uznali ją za deprecjonowanie ich pracy i nieudaną próbę odzyskania przez wymierający gatunek krytyków literackich utraconego bezpowrotnie autorytetu. Być może ta reakcja spowodowała, że środowisko krytyków podjęło walkę o uwagę czytelników, stosując metody i narzędzia wykorzystywane do tej pory przez samych blogerów. Wojciech Orliński w felietonie dla „Gazety Wyborczej” przedstawił szerokiemu gronu odbiorców nowy profil na portalu Facebook. Strona ma tytuł *Recenzje z Lubimy Czytać* i publikowane są na niej opinie o książkach z tegoż portalu, które świadczą o niekompetencji „recenzenta” i o tym, że ewidentnie nie zrozumiał on dzieła literackiego, z którym miał kontakt. Orliński pisze: „To urocze czytać, jak bezkompromisowo anonimowy recenzent rozprawia się z największymi arcydziełami literatury (zwykle z kanonu lektur szkolnych, bo większość recenzji robi wrażenie pisanych przez licealistów)” i dodaje, że wie, kto jest autorem strony na Facebooku i jest to osoba zawodowo związana ze światem krytyczno-literackim⁴². Ta inicjatywa anonimowego krytyka, który wykorzystuje możliwości oferowane przez Web 2.0 i czyni to, posiłkując się ironią, a nie terminami naukowymi, które odstraszały pokolenie „cyfrowych tubylców”, może być symptomem zmiany. Być może obecny stan przesycenia Internetu różnorodnymi nieprofesjonalnymi świadectwami lekturowymi i zmiana w podejściu samych profesjonalistów sprawi, że wykształci się nowa forma krytyki. Nadal profesjonalna, rzetelna i obiektywna, ale bardziej odpowiadająca gustom przeciętnego odbiorcy.

W telewizji i radiu, mediach mniej demokratycznych, w których — w odróżnieniu od Internetu — odbiorca nie ma bezpośredniego wpływu na treść przekazu, za tenże przekaz odpowiada redakcja. A redakcje audycji radiowych i telewizyjnych śniadaniowych działają zgodnie z mechanizmami kultury masowej opisanej przez Dwighta Macdonalda. Podstawowym procesem kierującym kulturą masową jest homogenizacja, uśrednienie wszystkich przekazów, sprowadzenie wszystkich opinii do wspólnego mianownika, uwarunkowanego w znacznej mierze przez mody i trendy popkultury. Standaryzacja sprawia, że w telewizji śniadaniowej rozmowa z naukowcem, ekspertem w jakiejś dziedzinie, prowadzona jest podobnie jak rozmowa z celebrytą. W wywiadzie z naukowcem prezydent w studiu stawia się w pozycji jego równorzędnego partnera. Rozmawiając np. o literaturze dla dzieci, obaj dzielą się swobodnie doświadczeniami ze swojego życia, na dalszy plan odsuwając dane faktograficzne oraz teorie i wyniki badań naukowych. Redakcje programów większy nacisk niż na przekazanie rzetelnej informacji o książce dla

⁴¹ K. VARGA: *Śmierć krytyka, czyli czas entuzjastek...*

⁴² W. ORLIŃSKI: *Kordian na Litwie, czyli czy Gombrowicz był rąbnięty*. „Gazeta Wyborcza” 2016, nr 10, s. 3 (dodatek „Duży Format”).

dzieci, kładą na konieczność zatrzymania odbiorcy przed ekranem. To właśnie ma zapewnić im dystrybuowanie treści „lekkich, łatwych i przyjemnych”. Tak jak Internet przesycony jest świadectwami lekturowymi dalekimi od profesjonalnej krytyki, tak w programach radiowych i telewizyjnych problematyka literatury dla niedorosłych przedstawiana jest w sposób daleki od kompletności i rzetelności.